ONET TURYSTYKA

FUNDACJA PAŁKIEWICZA

Szejk torturował mężczyznę. Mimo dowodów został uniewinniony

[FRAGMENT KSIĄŻKI]

Jacek Pałkiewicz w książce "Dubaj, prawdziwe oblicze" obala mit o ikonie ekscesów i ostentacyjnego zbytku. Odsłania mroczną stronę urokliwej świątyni luksusu monarchii absolutnej, za co został skazany zaocznie na sześć lat więzienia.

Jacek Pałkiewicz

19.03.2023

Dubaj, państwo-miasto boskiej kasty wnuków niepiśmiennych Beduinów

Tekst jest fragmentem książki "Dubaj, prawdziwe oblicze" autorstwa Jacka Pałkiewicza (Świat Książki, 2021)

To nie przypadek, że w Rankingu Wolności Prasy przedstawionym w 2015 r. przez międzynarodową organizację pozarządową Reporterzy bez Granic, wśród 180 krajów Zjednoczone Emiraty Arabskie znalazły się na 118 miejscu. Chociaż trzeba przyznać, że w ostatnich latach wszędzie nastąpiło pogorszenie warunków pracy dziennikarzy, a ich wolność w docieraniu do informacji, nawet w państwach, które określają siebie jako demokratyczne, podlega coraz większym ograniczeniom. W ZEA wykorzystuje się zakaz obrazy uczuć religijnych do tłumienia politycznej krytyki, co wynika z rozporządzeń ministerialnych

ustanowionych w imię tradycyjnej muzułmańskiej moralności czy reputacji emiratu, czy rodziny rządzącej.

Dwóch dziennikarzy lokalnej gazety "Khaleej Times" zostało skazanych we wrześniu 2007 r. na dwa miesiące więzienia za "niestosowną" krytykę. Uratował ich szejk Mo, który postanowił, że żaden dziennikarz nie powinien być sądzony na karę pozbawienia wolności za przestępstwa prasowe. Przy okazji zażądał również wprowadzenia nowej ustawy o prasy i wydawnictwach. Dziennikarze zostali zmuszeni do pracy w ramach zasad pisanych i nie tylko. Dzisiaj już się nie aresztuje niepokornych dziennikarzy za niepoprawność względem polityki państwa, ale ponieważ granica między tym, co można napisać, jest bardzo cienka, łatwo można zostać odsuniętym od tematów uznawanych za tabu, takich jak krytyka władcy emiratu, jego rodziny i otoczenia, czy korupcja władz lub inne nadużycia elit państwowych. Aby tego uniknąć, każdy stara się jakoś dostosować się do swoistej autocenzury, depcząc często principia niezawisłego dziennikarstwa.

Emirat kusi bogactwem i piękną pogodą, ale też z tym swoim ostentacyjnym zbytkiem, jest jakby na pokaz

W kwietniu 2009 r. świat obiegła sensacyjna wiadomość. Amerykański informacyjny kanał telewizyjny ABC News wyemitował szokujące video "Torture Tape Implicates UAE Royal Sheikh" ukazujące tortury mających miejsce 15 lat wcześniej w Al Ain, pustynnym miasteczku-ogrodzie. Przekaz okazał się oszałamiający, bo egzekutorem był szejk Issa bin Zaid en-Nahian, przyrodni brat obecnego przywódcy Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Na 45-minutowym filmie widać było wyjątkowo sadystyczne znęcanie się nad związanym mężczyzną, afgańskim sprzedawcą zboża o nazwisku Muhammad Shah Poor, który nie rozliczył się z ciążącego na nim długu 5 tys. dol. Oprawca sypał piasek do ust, strzelał z karabinu maszynowego obok leżącego, potem po spuszczeniu mu spodni kilkakrotnie uderzał w pośladki deską ze sterczącym gwoździem. "Gdzie jest sól? Dajcie mi sól!", krzyczał bezwzględny oprawca do obecnych w pobliżu osób. Po czym wysypał zawartość pojemnika na krwawiące rany błagającego o litość nieszczęśnika. Dalej widać było, jak szejk z zapalniczki wylewa benzynę na genitalia i podpala ją. Potem wołając do kamerzysty: "Bliżej, podejdź bliżej. Pokaż, jak cierpi", wsunął do odbytu elektryczny treser stosowany dla bydła. "Ty psie", wrzasnął degenerat. Na

koniec trzygodzinnego znęcania się, kilkakrotnie przejechał terenowym autem po wijącej się z bólu ofierze.

Taśmę upublicznił Bassam Nabulsi, Amerykanin libańskiego pochodzenia, były partner biznesowy szejka, z którym procesował się teraz z powodu zerwania kontraktu. Po ujawnieniu tych wydarzeń obrońcy praw człowieka nagłośnili ten temat. Prezydent Chalifa śpiesznie zareagował i obiecał, że jego brat będzie sprawiedliwie osądzony. I rzeczywiście prokuratura wszczęła dochodzenie, wydając komunikat zapewniający, że prawo jest jednakowe w odniesieniu do wszystkich obywateli ZEA.

Proces odbył się wyjątkowo prędko. Po krótkiej sesji sąd oczyścił szejka z wszelkich zarzutów. Sędzia Mubarak al Awad Hassan umotywował to następująco: "Owszem, na filmie widać, że oskarżony bierze udział w torturach, ale według opinii lekarza sądowego nie był on świadom swoich czynów, bo znajdował się pod wpływem silnych leków mogących zwiększyć poziom agresji i utratę pamięci. To trzeba wziąć pod uwagę".

W tej samej sprawie sąd uniewinnił policjanta biorącego udział w maltretowaniu, bo ofiara nie była w stanie go zidentyfikować. Pozostali trzej widoczni na filmie mężczyźni zostali skazani od roku do trzech lat więzienia. Jednak najsurowszy, zaoczny wyrok pięciu lat więzienia, zapadł w sprawie braci Bassam i Gassan Nabulsi, którzy ujawnili bestialstwo księcia. Okazuje się, że Afgańczyk cudem przeżył zadane mu tortury i po wielu miesiącach hospitalizacji wrócił do zdrowia.

Sentencję postarano się wykorzystać do celów propagandowych. Adwokat księcia, Habib al Mulla, w wypowiedziach dla mediów podkreślił: "Świat wreszcie dowiedział się, że szejk Issa padł ofiarą nikczemnego spisku. Został odurzony lekami przez braci Nabulsi, którzy zamierzali szantażować go później nagraniem. A to, że szejk stanął przed sądem, dowodzi, że w naszym konserwatywnym kraju ponad wszelką wątpliwość wszyscy są równi i sprawiedliwie traktowani".

Al Ain – piękna, zielona oaza na pustynnym terenie Abu Dhabi, gdzie rozegrał się opisany dramatyczny incydent

Na pytanie o komentarz, zadane przez dziennikarza ABC News, ministerstwo spraw wewnętrznych Abu Dhabi, kierowane przez jednego z 22 braci Issy, wprawdzie uznało jego rolę w nagraniu, ale uznało, że "zdarzenia oglądane na taśmie nie są w zasadzie przykładem zachowania szejka". W uzupełnieniu podało, że z raportu resortowego wynika, że "policja przestrzegała właściwych procedur zgodnie z obowiązującym prawem".

Jak taśma znalazła się w rękach Nabulsi?

Twierdzi on, że jako zaufana osoba szejka, z którym robił interesy, przechowywał taśmę wraz z innymi dokumentami w swoim biurze. W międzyczasie ich stosunki uległy pogorszeniu i kiedy zwrócono się do niego o oddanie tych materiałów, postanowił je ukryć. Został aresztowany pod pretekstem posiadania narkotyków, ale po trzech miesiącach odzyskał wolność. Zbiegł z emiratów i po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych przekazał całą historię mediom. Przypomniały one, że ZEA ratyfikowały Konwencję w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, lub poniżającego traktowania albo karania, przyjętą przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w 1984 r.

Skąd u szejka tyle okrucieństwa? Rejestrować tortury, aby potem rozkoszować się nagraniami w zaciszu swego pałacu, zastanawiali się nieraz analitycy Bliskiego Wschodu?

- Kultura przemocy w świecie arabskim sięga czasów koczowniczych, kiedy ludzie żyjący na pustyni dla zapewnienia przetrwania musieli wykazać się agresywnością — zauważa psycholog Agnieszka Skorupa. — Czym mniejsza populacja tym bardziej jest zagrożona wpływami innych kultur, silniej musi walczyć o swoją tożsamość. Małe społeczności chcąc zawładnąć innymi obszarami świata, nie mogły liczyć na własną przewagę liczebną, musiały polegać na tzw. terrorze psychicznym. Akty ogromnego okrucieństwa zapewniały respekt u innych ludzi, a co za tym idzie, nie trzeba było podbitych terenów kontrolować siłą fizyczną. Wystarczył sam postrach psychologiczny, który przez lata utrwalił wzorzec postępowania, stający się potem nawykiem.

Jacek Pałkiewicz

https://www.onet.pl/turystyka/jacek-palkiewicz/szejk-torturowal-mezczyzne-mimo-dowodow-zostal-uniewinniony-fragment-ksiazki/8hr4fgz,30bc1058